WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Czerwca 1883 roku. № 24 2 (14) Czerwca 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 21).

O rozmaitych stowarzyszeniach istniejących tutaj. — Towarzystwo ś-go Józefa z Arymatei. — Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami. — Jéj konieczna potrzeba.— Pierwsze doroczne posiedzenie powyższego towarzystwa i jego żądania.— Staranie się, aby nasze więzienia przestały być szkołą zbrodni i zepsucia. — Spółka pracy kobiet. — Kwestya pracy kobiet.

Kiedy mówimy o stowarzyszeniu chmielarzy, musimy też przy téj sposobności nadmienić jeszcze i o innych, gdyż Galicya jest to kraj, w którym od lat kilku wiele proponowano różnych stowarzyszeń i spółek i gdzie ich też niemało zawiązano. O tych wszystkich i wszelkiego rodzaju towarzystwach możnaby w ogóle powiedzieć, że gdzie na ich czele stanęli ludzie młodsi i wiekiem i świeższemi pojęciami, a przytém z pewną energią, wiedzą i poczuciem obowiązku, tam mniéj więcéj stowarzyszenia powiodły się dobrze. Te zaś źle stoją lub poupadały zupełnie i to pierwéj nim dały jakikolwiek znak życia i swéj działalności, które bez względu, czy niektóre znakomite majątkiem tylko lub przypadkowém urodzeniem osoby, są odpowiednie lub nie, powybierały je do steru. Dałoby się tu nawet zebrać niezłe gronko podobnych osób, które chętnie dają się mianować do koła przewodniczącego, lubo ani chęci, ani odpowiednich po temu przymiotów nie posiadają. I poczciwcy ci z całą naiwnością myślą, że już wszystkiego dopełnili, skoro się pozwolili zamianować dyrektorami. Naturalnie stowarzyszenie takie pada, gdyż w pierwszym zarodzie zostało już sparaliżowane, i mieć nawet nie może w sobie warunków reformy i odrodzenia. I któż temu winien? Naturalnie ci co obierali, bez porównania są tu winniejszymi, niż ci co byli tyle łaskawi, że dali się wybrać. Nie można u nas jeszcze dość przestrzegać, aby oborcy wszelkiego gatunku unikali powtarzania podobnego błędu, równie niedorzecznego jak zgubnego. Z drugiéj znów strony, niemożna dość przypominać obranym, czy dającym się wybierać, żeby się też raz nakoniec zastanowić chcieli, że należy przecięż inaczéj zapatrywać się na to, co jest obowiązkiem, że przedewszystkiém potrzeba go dopełnić.

Pomiędzy temi przeróżnemi w Galicyi towarzystwami, są niektóre odznaczające się szlachetnemi i arcychrześciańskiemi dążnościami. Wspomnimy choć o niektórych tutaj.

Towarzystwo ś-go Józefa z Arymatei zajmujące się oddawaniem ostatniéj pogrzebowéj usługi zmarłym biedakom, niepozostawiającym żadnego funduszu po sobie, a często i żadnéj familii i przyjaciół, którzyby się zająć mogli pogrzebem.

Drugie znowu pod nazwą: „Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami,“ istnieje we Lwowie z bardzo pożytecznym pod każdym względem humanitarnym, a nawet i społecznym celem. Zadaniem tego stowarzyszenia jest ratować więźniów wychodzących z kryminałów po przebytéj karze, od ponownego powrotu na drogę zbrodni. Wzniosłe to i chrześciańskie zadanie stara się wspomniono towarzystwo w ten sposób wypełniać, że więźniom, którzy wedle spostrzeżeń kapelanów i administracyi więziennéj, zachowaniem się swojém w czasie odbywania kary, dają gwarancyę poprawy moralnéj, w pierwszych czasach po wyjściu z kryminału ułatwia powrot do porządnego życia, starając się o umieszczenie ich bądź w służbie, bądź w terminie, a jeżeli umieją jakie rzemiosło, zaopatruje ich w najpotrzebniejsze do niego narzędzia i t. p. Rozumie się, że nad klientami swoimi czuwa ciągle dyrekcya Towarzystwa, gdyż doznają jego opieki tylko tak długo, dokąd uczciwém zachowaniem okazują się tego godnymi, i dokąd to jest zresztą niezbędnie potrzebném. Jak zaś ważne jest to społeczne zadanie świadczy fakt, że w więzieniach lwowskich znajduje się przeszło 60 na każde sto zbrodniarzy, nie po raz pierwszy karanych. Pomiędzy zaś tymi jest trzecia znowu część nałogowych złoczyńców, to jest więcéj niż dwa razy karanych. Jakiż to więc olbrzymi ciężar dla rzetelnie pracującéj, opłacającéj podatki ludności utrzymywać kosztem publicznym taką istotnie armię zbrodniarzy? z których tak znaczna część jeszcze po odsiedzeniu swéj kary, wkrótce powraca na nowo pod klucz, z powodu popełnienia nowych przestępstw. Czyż to więc nie jest wdzięczne zadanie pracować nad tém, ażeby chronić tych zbrodniarzy od powrotu na drogę złego, a przytém powracać ich społeczeństwu jako uczciwych i pożytecznie pracujących ludzi?

Otóż dnia 13 marca r. b. odbyło się pierwsze doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami pod przewodnictwem nadprokuratora państwa, p. Franciszka Zdańskiego. W imieniu dyrekcyi złożył sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku ks. Stanisław Korzeniowski, proboszcz przy kościele Panny Maryi Śnieżnéj we Lwowie.

Ze sprawozdania tego okazuje się, że Towarzystwo udzieliło swéj pomocy w pierwszym roku istnienia 42 uwolnionym więźniom, z których tylko dwóch okazało się niegodnymi opieki. Licząc już około 230 członków przy dwuguldenowych wpłatach, zebrało Towarzystwo taki kapitał, że po pokryciu wszelkich wydatków, pozostał jeszcze na rok przyszły remanent w kwocie 1162 zł. reńskich.

Na podstawie referatu p. Juliana Bochyńskiego uchwalono kilka niezbędnych poprawek w statucie, z których najważniejsza na tém polega: że postanowiono utworzyć obok istniejącego zarządu osobny komitet dam, a to dla opieki nad zdolnemi do uczciwego zarobku kobietami, wychodzącemi z domu karnego.

Stawiano też wniosek tyczący się sprawy oddzielania od innych zbrodniarzy, pierwszy raz dopiero karanych podsądnych ze stanu rolniczego.

Towarzystwo też upraszać postanowiło, żeby Koło Polskie w sejmie wiedeńskim użyło całego swojego wpływu w tym kierunku, iżby rząd wziął bezzwłocznie pod rozwagę kwestyę przyjęcia do austryackiego systemu karnego, rolniczych kolonij karnopoprawczych, a to na wzór podobnego zakładu w Lusk w Irlandyi, albo kolonii Studzieniec dla nieletnich przestępców pod Warszawą, lub w Mettray we Francyi i t. d., i zarządził studyum co do ewentualnego ustroju podobnych zakładów, choćby też na razie przynajmniéj dla samych przestępców nieletnich.

Jest to istotnie sprawa bardzo doniosłego znaczenia społecznego, ażeby nasze zakłady karne przestały być już raz nakoniec wielkiemi i bardzo kosztownemi szkołami zbrodni. Sądzimy więc, że podjęte w tym kierunku usiłowania Towarzystwa opieki

nad uwolnionymi więźniami znajdą u ogółu jak najżyczliwsze poparcie, a zarazem zwrócą uwagę opinii publicznéj na kwestyę więzień u nas, która w tym stanie jak dziś się w Galicyi znajduje, a tak samo i w innych częściach naszego kraju, nie może w żaden sposób pozostać na wieki. Więzienia bowiem obecnie są szkołą zbrodni; więzień, który przez nią przejdzie, staje się o wiele niemoralniejszym i wyuzdańszym niż był przedtém, a w dodatku jeszcze wyuczy się jak ma źle robić, aby mu to uszło bezkarnie. Reforma też więzień naszych jest gwałtowną potrzebą obecnego czasu, ale jednocześnie potrzebna reforma pojęć opinii publicznéj, która musi być sprawiedliwszą dla tych więźni, którzy swe winy odpokutowali wedle praw obowiązujących. Trzeba, żeby opinia publiczna uwzględniła położenie uwolnionych więźniów, żeby ich zamiast odpychać od siebie, owszem podawaniem pomocy wprowadzała na dobrą drogę, z któréj zboczyli. Jeżeli zaś tak jak dotąd po największéj części bywało, biedak uwolniony, odepchnięty będzie od wszystkich i nacechowany pogardą, to dziwić się temu nie można, że znów popełni jaki występek karogodny i stanie się zakamieniałym zbrodniarzem.

Bardzo też piękném i godném uznania i publicznéj uwagi, jest niedawno we Lwowie zawiązane Towarzystwo pod nazwą „Spółki pracy kobiet,“ przy ulicy Kurnickiéj, które się pomyślnie rozwija i któremu życzymy z całego serca powodzenia, i którego program jeżeli będzie ściśle przestrzegany, może przynieść w następstwie bardzo pożyteczne i nadspodziewanie korzystne rezultaty dla naszego społeczeństwa.

Kwestya pracy kobiet jest obecnie bardzo ważném zadaniem, stawającém ciągle na porządku dziennym, i które musi w końcu zostać rozstrzygnięte, gdyż w takiém jak dotąd zawieszeniu pozostać długo nie może, ponieważ ujemne jego skutki, aż nadto źle oddziaływają na moralność społeczną. Obowiązkiem więc naszym i dążeniem powinno być po wszystkich miastach, a następnie i miasteczkach zaprowadzać Spółki pracy kobiet, a zarazem dopomagać całemi siłami, aby owoce téj pracy wprost mogły dostawać się do publiczności czyli konsumentów, ponieważ każde ta narzucające się pośrednictwo wyzyskiwaczy, miałoby tylko to w następstwie:

Że kobiety czyli producentki za swą pracę mniejby otrzymywały, a jednocześnie kupujący te wyroby, czyli konsumenci płaciliby drożéj, co nie byłoby zachęcającém nawzajem dla stron obydwóch. Zysk zaś czysty i największy przypadłby w udziale pośrednikowi, który ani siał ani orał tutaj. Ponieważ zaś te wyroby pracy kobiet powinny się odznaczać głównie czterema przymiotami: istotną przydatnością czyli użytecznością, dobrocią gatunku i wykończenia, wyborowym gustem i tanością stosunkową, bo inaczéj nie zyskałyby chętnych i licznych nabywców, zatém trzeba się starać o to koniecznie, aby je wszędzie publiczność nabywać mogła wprost z pierwszéj ręki, z ominięciem pośrednictwa. Myśl pani Potockiéj z Rymanowa założenia w większych miastach bazaru, występuje tu zatém sama z siebie na porządek dzienny. W proponowanym bazarze byłyby sprzedawane wprost na rachunek rozmaitych osób dostarczane wyroby lub płody, dla uniknięcia pośredników wyzyskiwaczy, a dla większéj korzyści zarówno producentów jak i konsumentów. *(D. n.)*

Gospodarstwo nabiałowe w Niemczech i Anglii.

Wielki postęp gospodarstwa nabiałowego w Niemczech począł się od powstania spółek nabiałowych. Przed rokiem 1874 wywoziły wiele nabiału z krajów niemieckich tylko Szlezwig-Holsztyn i Meklemburg. Gazeta mleczarska (Milchzeitung) zwracała uwagę rolników niemieckich na znaczne korzyści, osiągalne z nabiału, gdyby umiejętniéj z niém postępowano. Rady te skutkowały z początku bardzo powoli. W większéj części gospodarstw robiono masło jak kto umiał, źle lub dobrze i wysyłano je do miasteczek, w najlepszym przypadku do Berlina i osiągano ceny nizkie i niewdzięczne. Handlarze masła żalili się na niedostatek doskonałego towaru, ale bezskutecznie, bo większość producentów nie znała przyczyny, dla czego ich masło nie jest zadowalające i jak je ulepszyć można.

W ciągu ośmiu lat postąpiła w Niemczech produkcya nabiału zarówno pod względem ilości jak jakości. Najprzód upowszechniła się znajomość wymagań targowych, powtóre poznano sposoby, któremi lepszy wyrób otrzymany być może. W wielu towarzystwach rolniczych powstały osobne oddziały nabiałowe z nauczycielami gospodarstwa nabiałowego, które sobie założyły upowszechnianie dotyczących się potrzebnych wiadomości. Spółki nabiałowe powstały najprzód w Prussiech Wschodnich i Zachodnich, za ich przykładem szerzyły się inne nowe. Zniżenie ceny w przesłaniu tych płodów koleją żelazną otwarło im nowe drogi. W stanie paczek dziesięćfuntowych można masło szybko i tanio do każdego miasta co dzień przesyłać. Za towar taki otrzymuje się ceny wyższe i doznaje łatwego odbytu. Okoliczność ta nauczyła nawet małe gospodarstwa produkować towar wyborny, jednoaki i świeży, a nie składany w różnym czasie i dla tego nie-jednoraki, mieszany. Teraz gospodarstwa większe posyłają swój wyrób już nietylko do Berlina, lecz bezpośrednio do Londynu, inne za pośrednictwem Hamburga.

Postęp w Niemczech w produkcyi sera jest mniejszy niżeli w produkcyi masła.

Do postępu gospodarstwa nabiałowego w Niemczech przyczyniły się najwięcéj wystawy nabiałowe. Zwiedzający je rolnicy poznali niedostatki swego masła i sera. Pierwsza wystawa nabiału w Niemczech odbyła się w r. 1874 w Gdańsku. Następna w r. 1875 w Frankfurcie nad Menem. Wystawa w r. 1877 w Hamburgu doznała już powszechnego udziału rolników niemieckich. Obecnie jest 47 oddziałów nabiałowych, które mają 230 członków. Staraniem nabiałowych oddziałów towarzystw rolniczych jest zaprowadzenie jedności w produkcyi sera, powiększenie odbytu na niemieckie wyroby nabiałowe, ustanowienie szkół nabiałowych i zdolnych nauczycieli w tym przemyśle. Na każdéj wystawie nabiałowéj odbywają się wykłady publiczne i narady.

Słabemi stronami niemieckich spółek nabiałowych są następujące: 1) Niewiadomość stopnia ich powodzenia. Pewnikiem jest, że niektóre niezadowalają swych uczestników, gdyż powstały w nieprzyjaznych dla nich warunkach. 2) Inne nie odpowiedziały korzyściom z nich oczekiwanym, bo pokładane w nich nadzieje były nadto wielkie. 3) W niektórych nie było od początku zgody. Dla tego nie mogą mieć powodzenia. Powstają spółki, których wielka część uczestników, nie wie, jakim sposobem mleko spieniężone być ma, a spodziewa się nadzwyczajnych zysków. Inni przystępują z kapitałem pożyczonym, nie własnym i nadto kosztownym. W niektórych postępowano z początku nadto hojnie i wystawnie. Spostrzegłszy, że się to nie opłaca, popadnięto w błąd przeciwny nadmiarem oszczędności. Skutkiem tego powstają szkody i niedobory. Niezadowoleni członkowie tych spółek przypisują swoje straty niewdzięczności przedsiębierstwa, a niepopełnionym błędom. Częstokroć nie ma w spółce nikogo dosyć odważnego do zabrania głosu i wypowiedzenia nagiéj prawdy. Niektórzy porównywają mylnie dochód rzeczywisty z mleka przez należenie do spółki z dochodem, jakiby mieć mogli przez domowe gospodarstwo nabiałowe. W tym przypadku nie liczą kosztów przechowania i przerabiania mleka, które w małym rozmiarze są niewielkie w ogóle, ale stosunkowo większe niż w wielkim rozmiarze. W gospodarstwie domowém uważają się za nic ilości mniejsze od kwarty, ale w spółce liczą się nawet kwaterki. Na 100 przypadków jest 90, gdzie się w domu liczy pobieżliwie i z grubsza tylko, a ceny wyprowadza nie z przecięcia, ale z chwil pomyślniejszych. Od spółkowéj mleczarni żąda się, żeby w pewnym czasie przyjmowała tyle miar mleka ile go jest, w innych, aby poprzestawała na ilości 3 do 4 razy mniejszéj niżeli jéj potrzeba. Dobrze byłoby, aby w ustawach spółki umieszczono punkt oznaczający, ile mleka najmniéj spólnik dziennie obowiązany jest dostarczać i ile najwyżéj spółka ma obowiązek od niego dziennie przyjąć. Dotąd wy-

nała ustawa zamiast powyższego zastrzeżenia, ilość mleka, jaką spólnik w jednym roku spółce od każdéj krowy dostarczyć ma. Mocą tego prawa dostarczają spólnicy raz nadmiar mleka, drugi raz niedosyć, przez co spółce częstokroć szkodzą. Spólnik niedostarczający obowiązkowego minimum mleka, powinien karę płacić. Nadmiar mleka nad maximum, które zakład spółkowy od spólnika przyjąć jest obowiązany, powinien być liczony po stale oznaczonéj cenie niższéj od ceny prawidłowéj ilości. Kto na to nie przystaje, niech sobie weźmie do domu swój nadmiar mleka. Spółka powinna być zabezpieczona zarówno od niedostatku jak od nadmiaru mleka. Jasna i dobra ugoda jest najpewniejszém jéj zabezpieczeniem (Clara pacta claros faciunt amicos).

Przesadne nadzieje pod względem wielkości dochodów pochodzą z ufności w przesadne chwalby spółek już istniejących. Powodowane fałszywym wstydem, podają one osobom obcym, zamiast rzeczywistych dochodów, zmyślone i przesadne. Sprawozdania ogólne, pozbawione szczegółów są podejrzanéj wartości.

Przyczyną niepowodzenia bywa niedbalstwo spólników pod względem czystego utrzymania krów i naczyń od mleka, nieregularne przesyłanie mleka do składu spółki i wadliwe karmienie krów. Ustawy spółki zakazują wyraźnie takiego postępowania, ale właśnie przestrzeganie tego niedbalstwa jest powodem niesnasków.

Z powyższego widoczna, że spółka wówczas tylko się powodzi, jeżeli z trzeźwością i rozwagą, bez kłamliwych obietnic i nadziei powstaje i zarząd jéj nieustraszenie sprawiedliwości się trzym a nikomu nie pobłaża. Lepiéj niech spólnicy niedojrzali zawczasu wystąpią ze spółki, a wtedy dobrana reszta spólników dozna z pewnością powodzenia.

W ciągu ośmiu lat, w których upowszechniły się w Niemczech spółki nabiałowe, dostrzeżono znaczne polepszenie mleczności krów niemieckich i karmienia ich.

Krowy czystych rass niemieckich stały się rzadkiemi. Rassy te doznały wielostronnych ulepszeń, mianowicie pod względem budowy, wagi czyli wzrostu, wcześnéj dojrzałości, skłonności do tuczenia się i mleczności. Ulepszeń tych doznały od rass szwajcarskich, od holenderskich i krótkorogiéj angielskiéj. Jedni hodowcy dążą do zastąpienia rass niemieckich doborowemi rassami obcemi, inni przeciwnie ulepszają same w sobie częścią czyste częścią ulepszone już rassy niemieckie. Mimo różnicy tych sposobów, skutek ich jest ten sam, wyraźne doskonalenie bydła niemieckiego. Przyswajane rassy obce, choćby czyste doramy będą z czasem rassą niemiecką, podobną do angielskiéj. Drobnostkowa pedanterya tylko może jeden sposób polepszania chwalić, a wszystkie inne ganić. Podrzędne przymioty są różne u różnych rass, pierwszorzędne są jedne i też same u wszystkich rass lepszych. Wysoka czy nizka osada ogona, to rzecz podrzędna, pysk długi czy krótki, wązki czy szeroki, sierść jednobarwna czy wielobarwna, to rzecz małego znaczenia.

Po pierwszém cielęciu doją się miernie krowy niektórych rass niemieckich, za to doją się długo. Niektóre, acz 10-centnarowe nie dają w pierwszym kwartale po ocieleniu więcéj nad 15 kwart mleka dziennie, a jednak dają rocznie trzy tysiące kwart mleka. Krowy dające w przecięciu 20 kwart mleka dziennie, należą do osobliwości między niemieckiemi. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Gniazda druciane dla drobiu. Zaletą gniazd drucianych jest możność częstego a gruntownego czyszczenia ich za pomocą ognia. Gładkie ściany w chlewach drobiu, czyszczone co rok przez chlorowanie i bielenie, zmiana co rok ziemistéj podłogi chlewów i czyszczenie ogniem gniazd drobiu są jednym warunkiem pomyślnéj jego hodowli. Drugim jest ogrzewanie chlewów, aby drób nie potrzebował nadmiaru karmy do utrzymania swego ciepła żywotnego. Tańszém bowiem jest palenie w piecu opałem niż karmą w ustroju żywotnym. W ogrzanych chlewach płodzi się i gnieździ drób wcześnie przed wiosną lub w jéj początku i drugi raz wcześnie w jesieni. W składzie utrzymany gnieździ się późno i zużywa bez korzyści część swojéj karmy. Trzecim warunkiem pomyślnéj hodowli drobiu jest robienie mu karmy taniéj a pożywnéj i dostarczanie jéj w ilości produkcyjnéj.

Pomysł gniazd drucianych wyszedł od Adolfa Piper'a nad Renem, który otrzymał patent na swój wynalazek. Pierwszy lepszy druciarz zrobi takie gniazdo. Od obręczy z grubego drutu ciągnie się siatka z wielokątnemi dziurami, zrobiona z drutu galwanicznie pokrytego cynkiem. W braku takiego drutu wystarczy pospolity żelazny. Gniazdo jest półkólistym koszykiem, wielkości dostatecznéj, aby się w niém zmieściła kura z kilkunastu pisklętami. Koszyk ten ma z tyłu haki z grubego drutu, do zawieszenia w odpowiednim przyrządzie drucianym na ścianie kurnika. Z przodu ma ten koszyk blaszkę lub płatek dykstury, na którym zapisuje się, kiedy kura siadła na jajach, lub inne dane, dotyczące gniazda i samicy.

Rzeczony Adolf Piper w Moers nad Renem robi prócz gniazd patentowanych (sztuka po 6 marek niemieckich), machinki do strugania ziemniaków, a za pomocą takiéj machinki dwie osób w godzinie 200 do 250 funtów ziemniaków tak ostrugać może, że mała poprawka ręczna następnie wystarcza. Piper'a wyrobu machinka kosztuje 10 marek, inna do rozmiażdżania warzyw i owoców 9 marek.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 9 czerwca 1883 r.

Przez cały tydzień ubiegły mieliśmy ciepłe i suche powietrze. W środę zanosiło się na deszcz, jednakże wkrótce się wyjaśniło, obecnie takowy bardzo pożądany. Wiatr ciągle zmienny.

Ceny na pszenicę w Nowym-Yorku przez cały tydzień zwolna obniżały się. Płacono w końcu 1 dol. 22¾ (w tyg. ubiegłym 1 dol. 24), na sierpień 1 dol. 25 (w tyg. ub. 1 dol. 26½). Mąka poszła z początku w górę (z 4 dol. 25 na 1 dol. 30), potém znów spadła. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 400,000 buszli, na ogół 20,500,000 buszli.

Wywozy pszenicy do Europy z portu atlantyckiego Ameryki wynosiły: Do Anglii 46,000 kwr., w tyg. ubiegłym 63,000 kwr., do Francyi 7000 kw., w tyg. ub. 30.000 kw., do pozostałego kontynentu 30,000 kw., w tyg. ub. 7000 kw., z Kalifornii do Anglii 11,000 kw., w tyg. ub. 21,000 kw.

W Anglii powietrze pogodne i ciepłe; natomiast targi na pszenicę bez popytu. Zbyt wielkie dowozy amerykańskiéj mąki, utrudniają interes angielskim młynarzom. W tygodniu ubiegłym dowieziono na targi angielskiéj pszenicy 58,892 kw. Dowóz z zagranicy wynosił 1,765,307 centnarów pszenicy i 280,663 centnarów mąki. Sprzedaż nadeszłych transportów z zagranicy bardzo utrudniona; pomimo zredukowanych żądań pozostało pięć transportów niesprzedanych. Kupujący stanowczo nie zawierają interesów, zwłaszcza, że zboże ofiarowane z Kalkutty znacznie tańsze.

W Londynie ceny zeszłotygodniowe na miejscową pszenicę utrzymały się; na obcą interes szedł ospale, po większéj części ceny spadły. Mąka słabo. W Liwerpolu podług sprawozdania wtorkowego pszenica o 1 penny tańsza; mąka bez interesu. W Hull pszenica spokojnie, obca spadła w cenie.

We Francyi usposobienie się cokolwiek ustaliło, w Paryżu ceny na pszenicę i mąkę podniosły się.

W Belgii pszenica trzyma się w cenie. Nowych interesów nie zawierano, ponieważ zapasy jeszcze są znaczne.

Hollandya płaciła za pszenicę wyższe ceny, żyto stale.

Austro-Węgry bez interesu.

W Berlinie ceny obecne na pszenicę utrzymały się, na jesień spadła pszenica i żyto na tonnie o 2 marki.

Na naszym targu przez cały tydzień ospała tendencya. Eks-

porterzy trzymali się bardzo biernie i kupowali tylko niewiele, a wyłącznie wyborowe gatunki. Sprzedaż więc była utrudniona; kupujący ograniczali się na ilości już dawniéj zakontraktowanéj, i płacili ceny w przecięciu 2 marki na tonnie niższe.

Notujemy za 1000 K^{g}.		fun. w. hol.	marek
Pszenica	jara	128	188
„	porosła	105—110	132—138
„	msząca	123	164
„	pstra i jasno kolorowa	118—125	160—178
„	jasno-pstra	124—126	180—184
„	wysoko pstra	126—129	188—198
„	biała	127	188—190
„	rossyjska czerwona	122—122	170—172
„	„ pstra porosła	120	168
„	„ wysoko pstra i szkl.	131	202—203

Termina tranzito cerwiec 183½, 184, 185, płacono, czerwiec-lipiec 183, 184½ pł., lipiec-sierpień 184, 186 pł., sierpień-wrzesień 188 pł., wrzesień-paźdz. 189 płacono.

Wypowiedziano w tym tygodniu 374 ton.

Żyto utrzymało się w cenie i płacono w końcu wedle jakości.

Żyto krajowe podług gatunku za	120 fun. marek	135—136
„ polskie na transito	—	126—128
„ „ „ wyborowe	—	129
„ „ stęchłe na tranzito	—	125—126
„ „ drobno-ziarniste	—	120
„ rossyjskie na tranzito	—	126—127

W ogóle sprzedano w tym tygodniu 670 ton, wypowiedziano 900.

Jęczmień w pięknych gatunkach poszukiwany płacono za

	w. hol. funt.	marek
krajowy	114	135
„ polskiego na transito	111	130
„ rossyjskiego „	107	120

Grochu dowóz słaby, płacono za krajowy 100 kilo. mr. 150
„ polski na tranzito mr. 150 (włącznie cła).
„ „ na paszę mr. 125—137.

Rzepak loco za rossyjski na lato tranzito płacono mr. 200 za tonnę, spleśniały mr. 170 za tonnę.

Okowita w miejscu 57,50 mr. za 10,000 litr. % płacono.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 171; ruble rossyjskie 201,70; kurs gdański 202,70.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 9 czerwca 1883 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy wielkie upały, powietrze jest piękne, lecz deszcz byłby bardzo pożądany. Dziś wprawdzie spadł mały deszczyk, lecz rychło zwiastujące burzę chmury się rozeszły i znowu gorąca nastała temperatura.

W handlu zbożowym brak jest ożywienia; piękne powietrze z jednéj strony, z drugiéj zaś wzrastające zapasy powstrzymują chęć do kupna, a nawet tanie oferty nie znajdują reflektanta. Przy małych obrotach ceny wprawdzie utrzymują się bez zmiany, a to dla tego, że właściciele zboża nie tracą nadziei, że ze zmianą powietrza pomyślna nastanie zmiana. Tyle pewna, że przyszłość handlu zbożowego zależna jest od widoków na sprzęt przyszły, a dotąd sprawozdania rolnicze w ogóle są pomyślne. Z niektórych okolic skarżą się na szkody wyrządzone z powodu niekorzystnéj temperatury kwietniowéj; skargi te coraz są głośniejsze w niektórych okolicach środkowych Niemiec, Pruss i Węgrzech. Wywozy z Ameryki ponownie się zmniejszyły i wynosiły w ostatnim tyg. 94,000 kwr. w stosunku do 121,000 resp. 138,000 kw. w tygodniach poprzednich. Zapasy kontrolowane (visible supply) pszenicy zmniejszyły się o 400,000 buszli (20,1 i do 20,5 mil.), kukurydzy o 1,3 mil. buszli (13,4 do 14,7 mil. buszli), mimo tego zmniejszenia ceny zboża, z wyjątkiem mąki obniżyły się, z czego wypada, że właściciele chcieliby się zboża pozbyć, lecz, że przy obecnych cenach reflektanta nie znajdują. Na targach angielskich spokojne panowało usposobienie, natomiast we Francyi mocna panowała tendencya, choć obroty były ograniczone. W Belgii ceny były zniżkowe, w Hollandyi zaś takowe utrzymywały się bez zmiany. Z południowych Niemiec, Austryi i Węgrzech nadchodzą sprawozdania o pomyślnych, lecz spokojnych targach.

Na naszym placu dobre panowało usposobienie, a ceny pozostają bez zmiany. Tylko poślednie i stałe gatunki pszenicy i żyta nieco trudniéj są do ulokowania.

Handel wełną jest dotąd pomyślny, a z odbytych targów pomyślne nadchodzą sprawozdania. W Lignicy płacono 3—5, a we Wrocławiu 4—10 mrk. wyższe ceny w stosunku do zeszłorocznych. Przedewszystkiém kupujących miejscowych i zagranicznych jest wielu, chęć do kupna dobra, i dla tego wszelki towar rychło znajduje odbiorcę.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	140—185	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	155—170	„
krajowa pstra	126—131 „	175—180	„
jasna z wyrostem	120—126 „	160—175	„
wyborowa	126—134 „	185—195	„
Żyto transito	115—128 „	120—127	„
„ krajowe wilg.	115—122 „	130—133	„
„ suche	124—127 „	134—137	„
Jęczmień ruski		100—125	„
„ krajowy		110—136	„
Owies ruski		100—120	„
„ krajowy		105—135	„
Groch na paszę		125—134	„
„ kuchenny		146—160	„
„ Victoria		180—240	„
Rzepak grubo ziarnisty		250—270	„
Rzepik		245—255	„
Rydz (lnica)		160—200	„
Łubin żółty		90—100	„
„ niebieski		70— 80	„
Wyka czarna		120—135	„
Tatarka		115—121	„

Koniczyna biała	50—80	za 50 klgr.	za pud	rs. 7,99—12,78
„ czerwona	47—72			rs. 7,51—11,51
Tymotka	18—30			rs. 2,88— 4,79
Mak niebieski	16—18			rs. 2,64 — 2,88
Mak biały	17—23			rs. 2,71— 3,68

W Hamburgu na okowitę mocne panowało usposobienie.
Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	39½	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	1,14	przy kursie 200.
w beczkach tel quel	41½		1,23	
w beczkach kontrak. loco	46		1,42	
na czerwiec	45¼		1,39	
na czerwiec-lipiec	45¼		1,39	
na lipiec-sierpień	46½		1,44	
na sierpień-wrzesień	46½		1,44	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201.25	Mrk.
Pszenica czerwiec-lipiec	187.50	„
wrzesień-październik	196.50	„
New-York	123.00	„
Żyto loco	148.00	„
czerwiec	148.70	„
czerwiec-lipiec	148.75	„
wrzesień-październik	152.25	„
Olej rzepakowy, czerwiec	73.00	„
wrzesień-październik	60.00	„
Okowita loco	56.90	„
czerwiec-lipiec	56.90	„
sierpień-wrzesień	58.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. —Дозволено Цензурою.—Варшава, 2 (14) Юня 1883.